

**Władyka, Wiesław / Nałęcz, Tomasz /
Garlicki, Andrzej**

**Druga Rzeczpospolita w powojennych
badaniach historyków polskich**

Przegląd Historyczny 69/3, 389-404

1978

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ GARLICKI, TOMASZ NAŁĘCZ, WIESŁAW WŁADYKA

Druga Rzeczpospolita w powojennych badaniach historyków polskich

Trzydzieści trzy lata, które upłynęły od zakończenia drugiej wojny światowej, stanowiły dla nauki historycznej w Polsce Ludowej okres burzliwego rozwoju. Zaawansowanie prac badawczych i osiągnięte sukcesy nie były jednakże podobne we wszystkich dziedzinach wiedzy historycznej. Najbardziej zawilą drogę przebyła historiografia Drugiej Rzeczypospolitej. Kierunek jej rozwoju przypominał nurt nieuregulowanej i kapryśnej rzeki, zmiennej zwłaszcza w bliskiej odległości od źródeł, dopiero w miarę oddalania się od nich nabierającej powagi i dostojności, płynącej coraz rozleglejszym, stale poszerzanym i umacnianym korytem.

Jak bieg rzeki zależy od ukształtowania terenu, tak historiografia dziejów najnowszych ściśle wiąże się z wydarzeniami politycznymi okresu, w którym powstaje. Równiny służą rozległości rzeczno-koryta i spokojnemu biegowi nurtu; stabilizacja życia politycznego sprzyja rozwojowi badań historycznych, eliminuje z nich zdradliwe wiry i nie mniej niebezpieczne płytkie mielizny. Z biegiem czasu zależność ta staje się tak oczywista, iż umyka uwadze obserwatora, który patrząc na spokojną toń, nie zawsze widzi, na jak rozległej równinie się znajduje.

Złożony i niejednorodny dorobek historiografii Drugiej Rzeczypospolitej powstały w minionym trzydziestoleciu zmusza do wyznaczenia okresów, których wyodrębnienie pozwala uchwycić zmiany zachodzące w piśmarstwie historycznym. Nie jest to zadanie proste. Tak istotne relacje między historiografią a polityką nieodparcie kierują uwagę ku najważniejszym wydarzeniom politycznym Polski Ludowej, zmieniającym warunki i możliwości pracy historyków. Uczynienie z wydarzeń politycznych cezur dla historii historiografii nie wydaje się jednak słuszne. Naukowa twórczość historyczna rodzi się powoli i owocuje pracami, których założenia powstawały na kilka lat przed ukazaniem się drukiem danego dzieła. Nie jest też ciśnienie polityki jedynym wyznacznikiem pracy historyków. Ich poczynania warunkowane są szeregiem innych, co prawda mniejszej wagi czynników, z których zwłaszcza podkreślić należy doniosłość merytorycznych i metodologicznych dyskusji, najszerzej podejmowanych z reguły podczas przygotowań i obrad powszechnych zjazdów historyków polskich. Rozległość czasowa i złożoność merytoryczna procesów determinujących oblicze historiografii dziejów najnowszych sprawiają, że w tej dziedzinie wiedzy cezury wewnętrzne bardziej przypominają znaki zapowiadające nowy odcinek drogi niż kamienie milowe precyzyjnie odmierzające przebyte już etapy.

Okres pierwszy w historiografii Drugiej Rzeczypospolitej rozpoczęło wyzwolenie kraju spod hitlerowskiej okupacji, zakończył zaś VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, odbyty we wrześniu 1948 roku we

Wrocławiu. Równoległe do tego wydarzenia, bezpośrednio dotyczącego środowiska historycznego, dokonywały się przemiany o zasadniczym znaczeniu dla całego kraju, w tym proces zjednoczeniowy w polskim ruchu robotniczym. Bardzo ważne znaczenie posiadał również wznagający się w łonie PPR od lata 1948 r. nacisk sił dogmatyzujących.

Owo pierwsze trzylecie w historiografii Drugiej Rzeczypospolitej nie przyniosło liczącego się dorobku. O słabości badań świadczyły dobitnie obrady czwartej sekcji zjazdu wrocławskiego, poświęcone genezie współczesnego państwa i społeczeństwa polskiego. Z ośmiu wygłoszonych tam referatów tylko jeden i to w niewielkim fragmencie dotyczył Drugiej Rzeczypospolitej. W wystąpieniu tym nie było zresztą nowatorskich, nieznanych dotąd tez. Stefan Inglot mówiąc o kwestii chłopskiej w XIX i XX wieku w odniesieniu do okresu międzywojennego sformułował dwa wnioski: pierwszy, że II Rzeczypospolita nie była w stanie rozwiązać narzmiącej kwestii reformy rolnej i drugi, że w okresie tym nastąpił niespotykany dotąd rozwój aktywności wsi. Referent starał się zatem uwypuklić różne aspekty niedawnej przeszłości¹. W drugim wygłoszonym na sekcji referacie, dotyczącym genezy „Monachium”, nie zostały sformułowane żadne oceny ówczesnej polskiej polityki zagranicznej.

Ujawniona na zjeździe wrocławskim rezerwa wobec naukowego opracowywania dziejów Drugiej Rzeczypospolitej nie była zjawiskiem wyjątkowym. Wszystkie podejmowane i wydawane w tym okresie prace dotyczące najnowszej historii Polski nie wykraczały poza cezurę 1918 roku. Zasady tej trzymała się również jedna z najciekawszych publikacji lat 1945—1948, książka Henryka Jabłońskiego „U źródeł teraźniejszości”. Rzecz tym bardziej charakterystyczna, że publikacja ta nie pretendowała do pełnego, naukowego opracowania poruszanych tematów.

Źródła owej rezerwy związane były z od dawna ugruntowanym poglądem na przedmiot badań historycznych. Sądzono, że historyk może zajmować się przeszłością dopiero po powstaniu niezbędnej dla obiektywizmu badań perspektywy, między innymi oznaczającej definitywne zakończenie analizowanych procesów i zjawisk. Poczynając od roku 1944 było rzeczą oczywistą, że klęska wrześniowa ostatecznie zamknęła międzywojenną kartę dziejów Polski i nikt, poza „politycznymi strusiami”, nie wierzył już w przywrócenie stosunków ustrojowo-własnościowych sprzed 1939 roku. Dwudziestolecie przestało być „procesem w toku” i pod tym względem mogło stać się obiektem rozważań historyków. Uniemożliwiała to jednak polityczna aktualność owej tematyki. W kraju toczyła się ostra walka polityczna, w której oceny niedawnej przeszłości należały do arsenału broni najczęściej stosowanej. Oceny takie formułowali zresztą nie tylko publicyści. Obowiązywał przecież dekret zapowiadający sąd nad winnymi klęski wrześniowej i faszycacji ustroju. W pewnym sensie choć działało to w zupełnie innych warunkach było to kontynuacją polityki rządu emigracyjnego, który jeszcze we Francji powołał specjalną komisję mającą zbadać przedwrześniowe nadużycia władzy. Nie godziło się historykom przesądzać, a tym bardziej wyprzedzać wyroku sądowego. Spory polityczne są znakomitym środkiem pobudzającym aktywność publicystów, historycy na ogół obawiają się ich narkotyzującego oddziaływania.

Brak badań nad dwudziestolecie posiadał nie tylko polityczne uwarunkowania. Historycy dziejów najnowszych znaleźli się w szczególności

1r

¹ *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19—22 września 1948 t. I: Referaty, Warszawa 1948, s. 428 nn.*

trudnej sytuacji. Przed 1945 rokiem dzieje Drugiej Niepodległości były niemalże wyłącznie domeną publicystów. Nie istniały właściwie w tej dziedzinie naukowe wzorce postępowania badawczego. Zwykle w takich sytuacjach historycy odwołują się do doświadczeń zdobytych w badaniach okresów wcześniejszych. Ale po 1945 roku w całej polskiej nauce historycznej narastał coraz bardziej widoczny ferment, podważający zaufanie do dotychczasowych systemów myślenia. Wojna i dokonujące się po niej rewolucyjne przemiany zakłóciły ciszę historycznych gabinetów, włącznie z tymi, których gospodarze zajmowali się najbardziej odległymi okresami dziejów. W pierwszym powojennym numerze „Kwartalnika Historycznego”, wydanym w 1946 roku, pisała wcale przecież niemarksi-stowska redakcja: „Wracamy do naszych warsztatów pracy jacyś inni, z nowym, już uformowanym albo formującym się stopniowo, odmiennym od dawniejszego poglądem na mnóstwo spraw społecznych i politycznych”².

W porównaniu z wymienionymi dotychczas trudnościami na plan dalszy ustępowały jakże przecież ważne problemy materiałowe. Większość archiwaliów z lat 1918—1939 została zniszczona, rozproszona, bądź zwyczajnie rozgrabiona. Szczęśliwie okazało się po latach, że początkowe szacunki zniszczeń były znacznie przesadzone, jednakże nikt chyba wtedy nie myślał o natychmiastowym, naukowym wykorzystywaniu archiwaliów dwudziestolecia. Nie było na to miejsca, czasu, warunków. Nie istniały inwentarze, katalogi, a ocalałe z pożogi materiały bardziej przypominały składy makulatury niż naukowe placówki badawcze. W owych latach ratowania od zniszczenia znacznie starszych skarbów narodowej kultury i przeszłości nikt się temu specjalnie nie dziwił.

Tak więc w okresie 1945—1948 dzieje dwudziestolecia międzywojennego były obszarem dziewiczym, nie tkniętym jeszcze piórami historyków, a jedynie „rabunkowo” eksploatowanym przez licznych publicystów, kierujących się najczęściej pragmatycznymi względami politycznymi³.

Ważne zmiany polityczne roku 1948 legły u źródła drugiego okresu historiografii Polski międzywojennej. W różnych dziedzinach życia kończył się wówczas etap powojennej odbudowy, zablizniania ran i odtwarzania podstaw normalnej, pokojowej egzystencji. Na wielu odcinkach przystępowano do tworzenia nowych jakości, by wymienić tylko coraz szybciej postępujące przygotowania do uchwalenia planu sześcioletniego, mającego stworzyć podwaliny nowoczesnej, socjalistycznej gospodarki.

To przekonanie o konieczności zmian, ów pęd do tworzenia nowatorskich wartości nie mógł ominąć i humanistyki, a zwłaszcza tak ściśle związanej z życiem ideologicznym dziedziny, jaką stanowi historiografia najnowsza. Zapał i animusz, z jakimi przystępowano do rewizji dotychczasowych poglądów był olbrzymi, ale właśnie w tym skądinąd wzniosłym entuzjazmie tkwiły zarodki poważnych niebezpieczeństw. Młodzi, rozpoczynający dopiero badania historycy stawiali sobie często zadania ambitne, polegające na zbudowaniu od podstaw i szybkim, całkowitym skonstruowaniu systemu wiedzy o niedawnej przeszłości narodu. Badacze ci przypominali w tych zabiegach początkujących architektów, którzy bez gruntownej znajomości arkanów sztuki i bez dłuższej praktyki, przystępują do budowy monumentalnych, niespotykanych dotąd budowli. Konstrukcje

² KH r. LIII, 1946, nr 3—4, s. 395.

³ Por. B. Leśnodorski, *Nauka historii w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej*, KH r. LXII, 1955, nr 1, s. 48 n.

takie wyglądają imponująco w fazie projektów, ale po wybudowaniu trwale być nie mogą.

Nieprzemijającą wartość drugiego okresu historiografii Polski międzywojennej stanowiły próby nowych ujęć metodologicznych, a więc twórczego zastosowania marksizmu. Próby takie dawały nie tylko nowe możliwości interpretacyjne. Uczuły one także na nie dość docenianą dotąd problematykę gospodarczą i społeczną oraz pozwalały na zrewidowanie poglądów o miejscu i roli klasy robotniczej w dziejach narodu.

Nowa tematyka widoczna była w referatach poświęconych Drugiej Rzeczypospolitej, wygłoszonych przez Leona Grosfelda i Tadeusza Daniszewskiego podczas odbytej na przełomie lat 1951/1952 pierwszej konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku⁴. Tematykę tę preferowały również podejmowane w tym okresie studia monograficzne⁵.

Perspektywy otwierające się dzięki wzbogaceniu tradycyjnego warsztatu historycznego walorami metodologii marksistowskiej nie zostały niestety odpowiednio wykorzystane. Wiele czynników przesądziło o ułomności tworzonej wówczas historiografii dziejów najnowszych.

Na plan pierwszy wysunąć należy mylne rozumienie relacji pomiędzy historią a polityką. Jest rzeczą oczywistą, zwłaszcza dla marksisty, że pośród wielu dyscyplin historiografia dziejów najnowszych posiada szczególnie doniosłe znaczenie ideologiczne i polityczne. Zajmuje się ona wydarzeniami żywymi jeszcze w świadomości społecznej, jej ustalenia często stają się punktem odniesienia dla ocen formułowanych współcześnie, dostarczają satysfakcji i zadowolenia z osiągniętego postępu. W bliskim sąsiedztwie historycznym szuka się też argumentów uzasadniających działania bieżące. Jest więc historiografia dziejów najnowszych jak gdyby mostem łączącym teraźniejszość z przeszłością. Ta obiektywnie istniejąca zależność nie wyklucza jednakże uczciwości, sumienności i krytycyzmu, które historyk winien jest przeszłości. Co więcej, świadomość tej zależności winna owe cechy zaostrzać. Teza ta nabiera nowych barw właśnie dzięki marksistowskiej dialektyce dziejów, zakładającej zmienność form i struktur, najpełniej tłumaczącej nieustanny rozwój procesu historycznego. O tych prawidłowościach stanowiących niezaprzeczalną zdobycz marksistowskiej metodologii zbyt często zapominano w latach 1949—1955.

Historii nadano w tym okresie charakter ilustracyjny. Dążono, by prace historyków posiadały „demaskatorski” charakter, co rzecz jasna doprowadzić musiało do powstania zdecydowanie „czarnego” wizerunku Drugiej Rzeczypospolitej. Absolutyzacja i fetyszyzacja pewnych generalnie słusznych tez marksistowskich sprowadziła je do wymiarów karykaturalnych. Tak na przykład doszukiwano się hegemonii klasy robotniczej w każdej sytuacji, nie uwzględniając stopnia rozwoju klasy robotniczej, ani zaawansowania stanu jej świadomości. Praktyki takie musiały prowadzić do nieuczciwego traktowania źródeł. Bardzo często z materiałów źródłowych o różnej wartości wybierano tylko te dokumenty, które potwierdzały z góry przyjętą tezę. Nie ograniczano się zresztą do ten-

⁴ Pierwsza konferencja metodologiczna historyków t. II, Warszawa 1953, s. 262 nn.

⁵ Z obowiązku omawiania tej literatury zwalniają istniejące przeglądy stanów badań. Por. poza cytowanym już artykułem B. Leśnodorskiego, publikację: Z. Landaua, *Gospodarka polska lat 1918-1939 w publikacjach powojennych*, KH r. LXIX, 1962, nr 1, s. 116—135 i T. Cieślaka, *Badania nad historią Polski od 1914 do 1964 r. w Polsce Ludowej*, tamże r. LXXII, 1965, nr 1, s. 29—36.

dencyjnego doboru źródeł, częstokroć je „ulepszano”. Z programów partyjnych skreślano nieaktualne z punktu widzenia współczesności hasła, poprawiano styl pamiętnikarzy — z ludzi prostych i niewykształconych czyniąc wzorowych stylistów, w końcu dopisywano elementy wypowiedzi i haseł, które z perspektywy lat dwudziestu—trzydziestu wydawały się niezbędne. Nie było w takiej sytuacji miejsca na rzeczywistość, naukową krytykę źródeł, kostniał w rutynie i dogmatyzmie warsztat i styl, a tym samym i historyk, nie wspominając już o jego czytelnikach⁶.

Kształtowany przez historiografię owych lat wizerunek Drugiej Rzeczypospolitej składał się z kilku ostrych, grubych linii nakreślonych zdecydowanie czarną kreską. Tak więc podkreślano, że Polska międzywojenna nie była w rzeczywistości państwem niepodległym. Uważano bowiem, że średniej wielkości, słabe gospodarczo, burżuazyjno-obszarnicze państwo nie może być w pełni suwerenne. Słusznie zwracano uwagę na dużą rolę kapitału zagranicznego w Polsce, na jej podrzędną pozycję w europejskich sojuszach politycznych ale wnioski wysuwane z tych konstatacji znacznie wyolbrzymiano. Z takimi tezami wiązały się oceny faktu odzyskania w 1918 roku niepodległości. Formalnie zgadzano się, że było to dla narodu wydarzenie pozytywne. Następująca jednakże po tym suchym, deklaracyjnym stwierdzeniu totalna negacja dorobku dwudziestolecia czyniła ową konstatację niezrozumiałą i bezasadną. W okresie międzywojennym nie znajdowano bowiem żadnych elementów, zjawisk, wydarzeń pozytywnych; twierdzono, że kraj cofał się w każdej dziedzinie, przeżywał wszechstronny regres⁷.

Deformacje nie ominęły też historii ruchu robotniczego. Wszystkie siły poza Komunistyczną Partią Polski uznano za bardziej lub mniej zamaskowaną agenturę burżuazji. W historii samej KPP pomijano z kolci nazwiska działaczy, wobec których obowiązywały niesłuszne oskarżenia polityczne.

Byłoby niesprawiedliwe i niezgodne z prawdą tłumaczenie wszystkich zniekształceń wyłącznie względami polityczno-dogmatycznymi. Nie można też pominąć czynników psychologicznych. Kraj odbudowywał się wówczas z ruin kosztem wielu wyrzeczeń. Wysoka cena, jaką społeczeństwo płaciło za epokowe dokonania i sukcesy wymagała umocnienia należytej z nich satysfakcji. Przedstawienie okresu międzywojennego w jak najczarniejszych barwach pozwalało lepiej i plastyczniej uwypuklić dokonania Polski Ludowej.

Niedostatków historiografii rodzącej się w tym okresie nie sposób też zrozumieć bez zwrócenia uwagi na kwestie warsztatowe. Był to okres wdrażania metodologii marksistowskiej. Część starej kadry cechowało niedostateczne przygotowanie metodologiczne; młodzi, zbyt pośpiesznie kształceni badacze nie zawsze osiągnęli odpowiedni poziom wiedzy. Nie zawsze też wzory, z których korzystano, nadawały się do kopiowania.

Należy też pamiętać, że aczkolwiek badania naukowe nad dwudziestolecie międzywojennym zaczynało niemalże od zera, istniała na ten temat pokaźna, rodząca się już od 1918 roku publicystyka. Jej, w znacz-

⁶ Por. W. Kula, *W sprawie naszej polityki naukowej*, KH r. LXIII, 1956, nr 3, s. 151—166; Cz. Madajczyk, *W sprawie badań z zakresu najnowszej historii Polski*, tamże r. LXIV, 1957, nr 1, s. 47—56.

⁷ Por. T. Jędruszczak, *O kryteriach oceny dziejów Polski w okresie międzywojennym (1918—1939)*, KH r. LXV, 1958, nr 2, s. 484—496.

⁸ Por. J. Żarnowski, *Narada historyków w sprawie badań nad historią okresu powstaniowego i najnowsze*, KH r. LXIV, 1957, nr 2, s. 220—225.

nej części, bezkrytyczny stosunek do odzyskanej państwowości wyzwał po 1945 roku odwrotne reakcje psychiczne. Stykając się w publicystyce z jednostronnie pozytywnym obrazem, zwłaszcza po doświadczeniach kłęski wrześnieowej przesadzano w negacji.

Wielką rolę odgrywały też własne doświadczenia autorów, oraz ich przedwojenne poglądy polityczne. Znaczna ich część emocjonalnie przeżywała jeszcze troski i bóle owego okresu i dawała im wyraz na kartach publikacji, uchodzących za naukowe. W recenzji z pracy Leona Grosfelda, poświęconej Polsce w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, Witold Kula pisał z godną uznania szczerością: „Każdy czytelnik tej książki od pierwszej jej strony wie, że w tej bajce jest i o nim mowa, szuka w niej siebie i swoich spraw, ma pretensje nieraz do autora, że tego czy innego, sobie właśnie bliskiego elementu w niej nie znalazł. Po skończonej lekturze trudno rozdzielić w myśli to, co nam dała książka, od tego, co przyniosły ożywione i dzisiejszymi oczami ujrzone wspomnienia”⁹.

To uzależnienie sądów historycznych od doświadczeń i poglądów wyniesionych z dwudziestolecia nie ominęło żadnego z pamiętających ów okres badaczy. W równym stopniu co historycy krajowi ulegli tej deformacji pisarze emigracyjni, by wspomnieć napisaną z pozycji piłsudczykowskich „Najnowszą historię polityczną Polski” Władysława Poboga Malinowskiego.

Oslabienie czynnika osobistego utrudniała ciągle szczupła i trudno dostępna baza materiałowa. Nie istniały w tym okresie inwentarze i przewodniki archiwalne. Znaczna część zbiorów była rozproszona, bądź używana wcale nie w historiograficznych celach. Pokażne ilości materiałów spoczywały w rękach prywatnych¹⁰. Sytuacja taka zniechęcała do żmudnych i czasochłonnych poszukiwań archiwalnych, aczkolwiek nie ulega też wątpliwości, że niektóre z zaniedbań wynikały ze złej woli poszczególnych badaczy¹¹.

Przełomowe znaczenie dla wyjścia z impasu, w jakim znalazła się historiografia Drugiej Rzeczypospolitej, posiadały wydarzenia roku 1956. Mylące byłoby jednak utożsamianie początków nowego, trzeciego już okresu historiografii, jedynie z politycznymi zmianami dokonanymi w październiku. Przełom w życiu intelektualnym, a tym samym i w nauce, przygotowywały coraz burzliwsze dyskusje, prowadzone między innymi w środowisku historycznym, począwszy od wiosny 1956 roku. Pierwsze zwiastuny owych procesów można zauważyć, co prawda nie w periodykach fachowych, ale na łamach prasy kulturalno-społecznej, już w roku 1955. Klimat października dodał nowych rumieńców owemu ożywieniu intelektualnemu, ale go nie zapoczątkował, ani tym bardziej nie zakończył. Przebudowa warsztatów naukowych nie mogła zresztą ograniczyć się do aktów i posunięć jednostkowych. Specyfika wiedzy historycznej powodowała, iż zabieg taki wymagał co najmniej paru (trzech do pięciu) lat¹².

Pierwszym poważniejszym podsumowaniem prowadzonych od 1956 roku dyskusji i dokonywanych przemian był VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, odbyty w Krakowie we wrześniu 1958. Proces zasad-

⁹ Tamże, r. LX, 1953, nr 1, s. 260.

¹⁰ *Dyskusja nad obecnym stanem i możliwościami rozwojowymi naszej nauki historycznej*, KH r. LXIII, 1956, nr 6, s. 72—87.

¹¹ Por. A. Ajnenkiel, *Kilka uwag w sprawie badań nad dwudziestolecie międzywojennym*, tamże, s. 173—177.

¹² T. Manteuffel, *Historyk wobec historii*, Warszawa 1976, s. 383 n.

niczych zmian w interpretowaniu niedawnej przeszłości, zakończyły uroczyste obchody pięćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości i ściśle z nimi związany jubileuszowy X Powszechny Zjazd Historyków Polskich, odbyty w Lublinie we wrześniu 1969 r.

Pierwsze lata nowego okresu to etap przejściowy, trwający mniej więcej do roku 1960. Przyniósł on szereg publikacji, zapoczątkowanych jeszcze w latach poprzednich¹³. Choć autorzy tych monografii formułowali nowe oceny i wnioski, niespotykane przed 1956 rokiem, a także wydatnie ograniczyli cytatomanię i pustosłowie, to nie zdołali się jeszcze całkowicie wyzwolić spod wpływu i atmosfery minionego okresu.

Nowe tematy podejmowano i omawiano wtedy przede wszystkim na łamach periodyków. Po 1956 roku nastąpił burzliwy rozwój czasopiśmiennictwa naukowego, koncentrującego się właśnie na problematyce historii najnowszej. Od 1956 r. zaczął ukazywać się „Wojskowy Przegląd Historyczny”, od 1958 r. kwartalnik „Z Pola Walki” i dwie serie „Najnowszych Dziejów Polski” (w tym jedna poświęcona wyłącznie okresowi 1914—1939). W 1959 r. opublikowany został pierwszy tom „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego”. Przyspieszonym rytmem począł też pulsować regionalny ruch wydawniczy. Nowe życie wstąpiło również w posiadające kilkudziesięcioletnie tradycje, ale przeżywające regres (zwłaszcza na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych) kwartalniki: „Przegląd Historyczny” i „Kwartalnik Historyczny”. Z nowatorsko podejmowanych kwestii najwięcej emocji wzbudziła wówczas dyskusja zapoczątkowana na łamach „Z Pola Walki”, poświęcona ocenie sytuacji politycznej Polski w latach 1918—1919.

Główny ówczesny trend historiografii dziejów najnowszych dążył przede wszystkim do zweryfikowania i nowego ujęcia starych problemów, dotychczas tendencyjnie przedstawianych. Nowa tematyka, do tej pory nie uwzględniana, w pierwszym etapie nowego okresu nadal pozostawała poza sferą zainteresowań.

Dyskusjom naukowym, tak charakterystycznym dla okresu 1957—1969, towarzyszył niespotykany dotąd rozwój publicystyki historycznej. Szeroka fala tego rodzaju twórczości, wysoka i spieniona, a zarazem nieco mętna, jak to zwykle bywa z przerywającym tamę żywiołem, ogarnęła prasę codzienną, periodyki kulturalno-społeczne, radio — słowem wszystkie środki masowego przekazu. Rzecz jasna, miała ona odpyły i przypływy; odnotować należy zwłaszcza wzmożoną aktywność roku 1968, spowodowaną m.in. rocznicowymi obchodami pięćdziesięciolecia niepodległości¹⁴.

Publicystyka historyczna lat 1957—1969 pełniła bardzo ważne funkcje. Przywracała ona zaufanie społeczeństwa do historyków, tak poważnie nadwyrężone w poprzednim okresie. Było to możliwe dzięki jej wysokiemu na ogół poziomowi merytorycznemu. Publicystyką zajmowali się bowiem często profesjonalści, posiadający poza gruntowną wiedzą także „lekkie” pióra i dzięki nim umiejący dotrzeć do czytelnika. Owe zalety w połączeniu ze stosunkowo słabym jeszcze zaawansowaniem prac nad tematyką Drugiej Rzeczypospolitej powodowały, że częstokroć spory

¹³ Zjawisko to sygnalizują Z. Landau i J. Tomaszewski, *Stan i perspektywy badań nad historią gospodarczą Polski międzywojennej*, KH r. LXXIV, 1967, nr 2, s. 347.

¹⁴ Por. A. Zakrzewski, *Historia najnowsza na łamach czasopism politycznych i literackich w 1968 r.*, tamże r. LXXVI, 1969, nr 2, s. 439—454.

publicystyczne stawały się inspiracją nowych badań, skłaniały do podejmowania zaniedbywanych dotąd kwerend materiałowych i archiwalnych. W tym ciągle jeszcze początkowym etapie badań nad dwudziestowieciem, publicystyka pozwalała snuć rozważania i stawiać hipotezy, które w tej formie, przy ograniczonych i skąpych możliwościach erudycyjno-dowodowych, nie mogły pojawić się w fachowych publikacjach. Służyło to pogłębieniu spojrzenia na przeszłość. Doskonałym przykładem mogą być tutaj szeroko dyskutowane w swoim czasie książki Andrzeja Micewskiego, albo też głośna dyskusja na temat roli państwa w okresie międzywojennym, opublikowana w 1968 roku na łamach „Miesięcznika Literackiego”¹⁵. Niezależnie od różnego rodzaju sformułowań błędnych i wątpliwych dyskusja ta przyczyniła się do bardziej wszechstronnego spojrzenia na Drugą Rzeczpospolitą. Podkreślanie elementów integracyjnych, wydobywanie pozytywów wynikających z samego faktu powstania i istnienia niepodległego państwa, oddawanie sprawiedliwości tym inicjatywom i poczynaniom, które służyły rozwojowi, postępowi, pozwoliło w następstwie, w pracach *stricte* naukowych, formułować oceny i sądy w sposób bardziej wyważony, rzetelny i obiektywny.

W tak burzliwym rozwoju publicystyki zdarzały się i prace słabe, wręcz złe, zubażające, a nie poszerzające świadomość historyczną społeczeństwa. Spotkać też można było pozycje szkodliwe, ekshumujące stare mity, czy też tworzące nowe legendy. Częściowo powodował to fakt, że publicystyką historyczną, zwłaszcza tą popularyzującą, a nie inspirującą, zajmowali się właściwie wszyscy, włącznie z ludźmi wcale nie nadającymi się do tego zadania. Wspominamy o tym zjawisku ze względu na jego szkodliwość społeczną; na rozwój historiografii większego wpływu ono nie wywarło. Zbyt doświadczoną i odpowiedzialną mieliśmy kadrę historyków, by poza jednostkami ulec mogła ona urokowi wypływających, ze starej bibuły sporządzonych kwiatów.

Warto w tym miejscu nawiązać do pojawiających się niekiedy sformułowań publicystycznych jakoby lata 1949—1955 zostały stracone dla historii dziejów najnowszych. Fałszywość takich sądów jest oczywista. Ich autorzy nie dostrzegają, że właśnie w tym okresie polska nauka historyczna przyswoiła sobie metodologię marksistowską, tak ważną dla przyszłego postępu badań. Wiele elementów w konstruowanych wówczas modelach było błędnych, lecz pierwsze kroki zostały uczynione. Ważnym i nieprzemijającym osiągnięciem owego okresu było również wykształcenie nowego, drugiego już z twórczych w Polsce Ludowej, pokolenia badaczy. Właśnie to pokolenie zdecydowało o szybkim rozwoju historiografii Drugiej Rzeczypospolitej, począwszy od końca lat pięćdziesiątych.

Badania zainicjowane, bądź podjęte na nowo po 1956 roku, do końca lat sześćdziesiątych objęły kilka zasadniczych zagadnień. Jeden z najlepiej przebadanych tematów stanowiła geneza Drugiej Rzeczypospolitej. Uprawniają do takiego sformułowania prace: Henryka Jabłońskiego o polityce Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie pierwszej wojny światowej i o narodzinach Drugiej Rzeczypospolitej, Jerzego Holzera o PPS w latach 1917—1919, Władysława Lecha Karwackiego o walce o władzę w Łodzi, Witolda Stankiewicza o konfliktach społecznych na

¹⁵ *II Rzeczypospolita (Dyskusja historyczna)*, „Miesięcznik Literacki” nr 6 z czerwca 1968, s. 76—94. W dyskusji udział wzięli: A. Ajnenkiel, J. Bardach, J. Borkowski, M. Drozdowski, L. Grosfeld, T. Jędruszczyk, Cz. Madajczyk, W. Stankiewicz, F. Tych i J. Żarnowski.

wsi polskiej w tym okresie. Należy wymienić ponadto artykuły i monografie Andrzeja Ajnenkiela, Zdzisława Grota, Tadeusza Jędruszcza, Adama Kałuży, Artura Leinwanda, Teresy Monasterskiej, Jana Molendy, Henryka Rechowicza, Zbigniewa Szczygielskiego, Aleksandry Tymienieckiej, a jest to przecież zaledwie początek listy liczącej kilkadziesiąt wartościowych pozycji.

Wiele uwagi poświęcono również polityce zagranicznej i sytuacji międzynarodowej Polski. Wymienić tutaj zwłaszcza należy prace: Wiesława Balceraka o polityce zagranicznej Polski w dobie Locarna, Henryka Batowskiego o okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej, Remigiusza Bierzanka o polityce mocarstw zachodnich wobec Polski w zaraniu niepodległości, Jerzego Krasuskiego o stosunkach polsko-niemieckich, Mariana Leczyka o Komitecie Narodowym Polskim, Piotra Łossowskiego o stosunkach polsko-litewskich i Mariana Wojciechowskiego o stosunkach polsko-niemieckich. Tę listę uzupełnić wolno monografiami i artykułami Bogdana Dopierały, Tadeusza Kuźmińskiego, Jerzego Kozeńskiego, Waldemara Michowicza, Michała Pułaskiego, Barbary Ratyńskiej, Stefani Stanisławskiej, Zdzisława Wroniaka i Stanisława Zabiełły, a przecież to znowu jedynie fragment znacznie bogatszego dorobku.

Znacznymi sukcesami poszczycić się także mogli historycy dziejów gospodarczych i społecznych. Świadczą o tym cenne prace dwójki autorskiej Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego, monografie Andrzeja Ajnenkiela o robotnikach rolnych, Jerzego Cieplickiego o polityce rolnej w latach kryzysu, Mariana M. Drodzowskiego o polityce gospodarczej w latach 1936—1939 i o klasie robotniczej Warszawy, Tadeusza Grabowskiego o inwestycjach zbrojeniowych i o roli państwa w gospodarce, Haliny Janowskiej o emigracji zarobkowej we Francji, Jerzego Jarosa o dziejach górnictwa, Hanny Jędruszcza o płacach robotników przemysłowych, Zenobii Knaiewicz o deflacji w pierwszej połowie lat trzydziestych, Mieczysława Mieszczankowskiego o strukturze agrarnej, Józefa Popkiewicza i Franciszka Ryszki o przemyśle ciężkim na Górnym Śląsku, Janusza Żarnowskiego o strukturze społecznej inteligencji¹⁶.

Poważny postęp odnotować można w badaniach dotyczących partii i ruchów politycznych. Stosunkowo najlepiej opracowane zostały dzieje PPS. Monografie Antoniego Czubińskiego, Jerzego Holzera, Felicji Kalickiej, Krystyny Kaweckiej, Artura Leinwanda, Eugeniusza Rudzińskiego, Stanisława Stęborowskiego, Jana Tomickiego, Aleksandry Tymienieckiej i Janusza Żarnowskiego prezentowały działalność partii niemalże w całym dwudziestoleciu. Dzięki pracom Jana Borkowskiego, Józefa Kowala, Stanisława Lato, Jana Molendy, Józefa Szaflika i Alicji Więżikowej wypełnił się też obraz ruchu ludowego. KPP doczekała się znacznej ilości przyczynków,

¹⁶ Literaturę dotyczącą gospodarki polskiej lat międzywojennych szczegółowo omawia artykuł Zbigniewa Landaua, *Gospodarka polska lat 1918—1939 w publikacjach powojennych*, KH r. LXIX, 1962, nr 1, s. 116—135 oraz publikacje tegoż autora opracowane wspólnie z Jerzym Tomaszewskim: *Stan i perspektywy badań nad historią gospodarczą Polski międzywojennej*, tamże r. LXXIV, 1967, nr 2, s. 343—359; *O sytuacji w historiografii gospodarczej Polski międzywojennej*, „Nowe Drogi” nr 2 z lutego 1970, s. 82—90.

a także interesujących monografii Felicji Kalickiej, Józefa Kowalskiego, Henryka Malinowskiego, Ignacego Pawłowskiego i Franciszki Świetlikowej, ale do pełnego zobrazowania dziejów partii nadal było daleko. Monografie i artykuły Antoniego Czubińskiego, Henryka Jabłońskiego, Tadeusza Jędruszczaka, Józefa Lewandowskiego, Henryka Rechowicza, Romana Wapińskiego i Janusza Żarnowskiego, aczkolwiek cenne i wartościowe, zapoczątkowały dopiero studia nad pozostałymi ruchami politycznymi, w tym pilsudczykami i endecją¹⁷.

Z poważniejszych prac poświęconych wojsku i kwestiom militarnym ukazały się jedynie monografie Eugeniusza Kozłowskiego o próbach modernizacji i rozbudowy armii w latach 1936—1939 i Piotra Stawckiego o ingerencji wojskowych w kwestie polityki wewnętrznej. W historii kultury opracowano wiele tematów szczegółowych, ale wyniki tych badań w niewielkim stopniu przyczyniły się do wyjaśnienia problemów generalnych. Z tematyki narodowościowej jedynie mniejszość niemiecka doczekała się poważniejszych opracowań (Miroslawa Cygańskiego, Karola Grunberga, Stanisława Potockiego, Andrzeja Szefera). Z perspektywy czasu trudno natomiast uznać za zadowalające monografie poświęcone mniejszości żydowskiej.

Równoległe do rozwoju badań szczegółowych podejmowano próby opracowań syntetycznych. Owa dwutorowość stanowi niezbędny warunek postępu badań. Twierdzenie, że synteza narodzić się może dopiero po zakończeniu studiów szczegółowych jest tylko z pozoru logiczne. Bez ujęć syntetycznych podejmowanych na różnych etapach badań nie może być odpowiedniej perspektywy, koniecznej przy opracowywaniu wąskich, specjalistycznych zagadnień. Doskonalsze w miarę postępu wiedzy syntezy są przewodnikami ułatwiającymi poruszanie się po coraz lepiej znanej, ale ciągle jeszcze odkrywanej przeszłości.

W omawianym okresie doczekały się syntetycznych opracowań takie problemy jak: historia gospodarcza (prace Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego, Ireny Kostrowickiej, Władysława Rusińskiego), historia państwa i prawa (opracowanie zbiorowe pod redakcją Franciszka Ryszki), historia kościoła katolickiego (Wiesław Mysiek). Syntetyczne ujęcia otrzymały również dzieje niektórych ruchów społecznych i politycznych („Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964”, „Zarys historii polskiego ruchu ludowego”). Podjęte też zostały próby syntetycznych opracowań węższych fragmentów dwudziestolecia: Andrzeja Ajnenkiela (lata 1918—1926) i Marii Turlejskiej (lata 1938—1939). Pierwsze i jedyne ujęcie całości dziejów Drugiej Rzeczypospolitej nakreślił w omawianym okresie Henryk Zieliński.

Dorobek historiografii powstałej w latach 1957—1969 byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o prowadzonej na szeroką skalę akcji wydawania źródeł. Pomijając już publikowane niekiedy na łamach periodyków naukowych bardzo wartościowe źródła, należy przede wszystkim wymienić większe edycje poświęcone polskiej polityce zagranicznej: „Materiały i dokumenty do historii stosunków polsko-radzieckich”, „Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.”, zbiór dokumentów „Waty-

¹⁷ Por. T. Cieślak, *Badania nad historią Polski*, s. 34; M. Drozdowski, *Uwagi o historiografii dziejów II Rzeczypospolitej (1957—1967)*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914—1939” t. XIII, 1968, s. 16 n.; H. Zieliński, *Kilka refleksji na temat historiografii dziejów najnowszych*, „Nowe Drogi” nr 2 z lutego 1970, s. 101.

kan a Polska". Wśród źródeł dotyczących ruchu robotniczego i ludowego przypomnijmy wydawnictwa: „Posłowie rewolucyjni w sejmie w latach 1920—1935”, „Rady Delegatów Robotniczych w Polsce 1918—1919”, „Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego”, „Strajki chłopskie w 1937 r.”. Godzi się także wskazać czterotomową reedycję „Nowego Przeglądu” oraz niezastąpione wybory pism Marii Koszutskiej, Adolfa Warskiego, Henryka Waleckiego, Juliana Bruna, Juliana Marchlewskiego, Henryka Dembińskiego. Istna eksplozja nastąpiła w dziedzinie pamiętnikarstwa, samych tylko ważniejszych pozycji można by wymienić parędziesiąt. Dużo interesujących pamiętników wydano na emigracji¹⁸.

Łatwiej omówić tematykę prac wydanych w latach 1957—1969 aniżeli ocenić ówczesne tendencje interpretacyjne. Nie chodzi nam bynajmniej o jakiś obowiązujący, z góry ustalony obraz Drugiej Rzeczypospolitej, stanowiący kontynuację bądź zaprzeczenie modelu funkcjonującego przed 1956 rokiem. Wbrew wielu mitom obraz taki nie istniał. Wzdychali, co prawda, do niego badacze chcący uchylić się przed naukową odpowiedzialnością za formułowane oceny i nie zawsze słusznie rekonstruowane wydarzenia, ale przypominało to oddawanie czci masce, kryjącej jedynie pustkę. Stan taki nie wykluczał istnienia sympatii, funkcjonujących w cieniu marksistowskich pryncypiów, bez wątpienia szczerze realizowanych przez przytłaczającą większość środowiska.

Wydaje się, że w omawianym okresie mieliśmy do czynienia z dwiema powiązаныmi zresztą tendencjami. Część badaczy, głównie starszego pokolenia nie chciała zrezygnować bądź nie potrafiła oderwać się od schematycznych ujęć sprzed 1956 roku. Przywiązanie do starych ocen ujawniało się nie tyle w używaniu barwy czarnej, co szarej. Uznano za niesłuszne i niebezpieczne stosowanie zarówno czerni, jak i bieli, w szarości właśnie znajdując ów tak trudny do ustalenia w historii „złoty środek”. Z upływem czasu zakres i stopień naukowej refleksji rozszerzał się jednak coraz bardziej.

Natomiast inni badacze, zwłaszcza ci, którzy podejmowali dopiero samodzielne studia nad przeszłością, ulegali przeciwnej skrajności. Zmęczeni i rozgoryczeni jednolicie negatywnym wizerunkiem Drugiej Rzeczypospolitej szafowali nie zawsze słusznie ocenami pozytywnymi. Tworzyli tym samym wizję równie nieprawdziwą i równie szkodliwą, choć psychologicznie wytłumaczalną. Również i w tym przypadku czas, wydłużająca się perspektywa historycznego oglądu, mogły stać się skutecznym lekarstwem, aczkolwiek skuteczność tej terapii osłabiły i odwlekły obchody pięćdziesięciolecia, które tak jak zwykle rocznice sprzyjały przejawionym i emocjonalnym ocenom. Kulminację owego zjawiska mieliśmy na zjeździe lubelskim, który z tego między innymi powodu przyjęliśmy za końcową cezurę trzeciego okresu historiografii Drugiej Rzeczypospolitej¹⁹.

Zabiegiem fałszywym byłoby mitologizowanie scharakteryzowanych tendencji, klasyfikowanie do jednej z nich każdej pracy opublikowanej w latach 1957—1969. Posunięcie takie oddalałoby od prawdy w równym stopniu, co przedstawienie owej historiografii jako wznoszącej się linii prostej, systematycznie zbliżającej się ku bezstronnemu oświetleniu okre-

¹⁸ Por. Z. Kołankowski, *Źródła do dziejów Polski 1918—1939*, [w:] *Historia Polski* t. IV, cz. 1, Warszawa 1969, s. 47 nn., 61 nn.

¹⁹ Por. M. Turlejska, *Zjazdy historyków — dzieje najnowsze — marksizm*, „Nowe Drogi” nr 2 z lutego 1970, s. 97 n.

su międzywojennego. Za wcześnie dzisiaj jeszcze na wyważanie proporcji i formułowanie ocen, za małą dysponujemy perspektywą.

Jej brak nie pozwala też na pełną ocenę historiografii powstałej w ostatnim dziesięcioleciu. Nie ulega jednak wątpliwości, że lata, jakie upłynęły od obchodów pięćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości, nie stanowiły jakościowo odrębnego okresu w historiografii. W dalszym ciągu rozwijała się ona po drodze przyjętej po 1956 roku. Dzięki wcześniejszym ustaleniom, dzięki ilościowemu i merytorycznemu wzmocnieniu środowiska historycznego, dzięki coraz bardziej drobiazgowemu wykorzystywaniu źródeł, dzięki coraz częściej rozwijanym badaniom komparatystycznym — droga ta poszerzyła się i udoskonaliła, ale jej kierunek wiedzie niezmiennie ku coraz wszechstronniejszemu przedstawieniu obrazu przeszłości.

Poza kontynuacją wcześniej rozpoczętych prac ostatnie dziesięciolecie przyniosło podjęcie nowych analiz nad wieloma aspektami dziejów Polski międzywojennej. Nie jest kwestią przypadku fakt, iż od 1969 roku wychodzi, zastępujący nieregularnie przedtem ukazujące się dwie serie „Najnowszych Dziejów Polski”, kwartalnik „Dzieje Najnowsze”, który daje możliwość systematycznego i częstego publikowania artykułów, materiałów źródłowych, polemik i recenzji poświęconych historii Polski, a także Europy i świata w XX wieku. Prawdopodobnie z tego względu Druga Rzeczpospolita nie zajmuje już tak wiele miejsca jak przed 1969 rokiem w pismach o centralnej pozycji: „Kwartalniku Historycznym”, „Przeglądzie Historycznym”, „Z Pola Walki”. Należy również odnotować, że w porównaniu z okresem poprzednim w ogóle zmniejszyła się ilość artykułów dotyczących Polski międzywojennej.

Zwracają tym bardziej uwagę artykuły będące prezentacją nowatorskich badań, jak na przykład teksty Ludwika H a s s a omawiające przemiany polityczne w Polsce w latach 1924—1928 ze szczególnym zwróceniem uwagi na źródła przewrotu majowego, czy też Romana W a p i ń s k i e g o o stanowisku Narodowej Demokracji wobec kwestii narodowej w latach 1893—1939.

Wiele też straciła na znaczeniu w porównaniu z latami sześćdziesiątymi publicystyka historyczna. Wtedy to — w ostrych sporach interpretacyjnych, w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania zasadniczej wagi, a także w okresie wprowadzania wielu nieznanych faktów do świadomości społecznej — publicystyka nadawała ton dyskusjom historycznym, inspirowała odmienny sposób oglądu przeszłości. Z czasem jej znaczenie zaczęło upadać, przestała odgrywać rolę stymulatora poszukiwań naukowych. Pole działania zawężała do popularyzacji i omówień recenzyjnych lub też przyjęła formę refleksji, których wartość poznawcza i interpretacyjna bywa wtórna i ograniczona. Do wyjątków zaliczyć należy nowatorską książkę Kazimierza K o ź n i e w s k i e g o „Historia co tydzień”.

W ostatnim dziesięcioleciu historiografię Drugiej Rzeczypospolitej tworzyło w decydującej mierze pokolenie, które ukończyło uniwersytety w latach pięćdziesiątych. W latach sześćdziesiątych historycy ci odmitologizowali Polskę przedwrześniową, zapoznali się z udostępnionymi wówczas źródłami, zdobyli stopnie naukowe. Obchody pięćdziesiątolecia niepodległości zakończyły okres burzliwych reinterpretacji, będący jednocześnie okresem budowania lub doskonalenia warsztatów naukowych.

Wraz z krzepnięciem środowiska historyków dziejów najnowszych daje się zauważyć spadek zainteresowania okresem 1918—1939. Zastanawia

fakt, iż na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich odbytym we wrześniu 1974 roku w Toruniu podjęto tę problematykę w bardzo ograniczonym zakresie. Zjazd nie przyniósł dyskusji o Polsce międzywojennej i nie stanowił w dziejach historiografii tego okresu wydarzenia o doniosłym znaczeniu. Natomiast bardzo obszernie omawiano dzieje Polski Ludowej. Wydaje się, że spadek zainteresowania okresem międzywojennym uwarunkowany jest właśnie przenoszeniem uwagi badaczy z Drugiej Rzeczypospolitej na problematykę II wojny światowej i Polski Ludowej.

Mimo tego coraz wyraźniejszego trendu mijająca dekada przyniosła znaczne rozszerzenie kwestionariuszy badawczych. Widać to w monografiach Janusza Żarnowskiego (o społeczeństwie Drugiej Rzeczypospolitej) i Stefana Żółkiewskiego (o kulturze literackiej lat 1918—1932). Obie stanowią bardzo interesujące propozycje metodologiczne.

Zwiększyła się w ciągu ostatniego dziesięciolecia ilość opracowań dotyczących ruchów politycznych, by wymienić książki Józefa Kowalskiego i Janusza Radziejowskiego o ruchu komunistycznym, Henryka Przybylskiego o Froncie Morges, artykuły J. M. Majchrowskiego i W. Bujaka o Stronnictwie Pracy; Romana Wapińskiego, Szymona Rudnickiego, Z. Kaczmárka, Jerzego J. Tereja o dziejach Narodowej Demokracji i ruchów młodoendeckich; Józefa R. Szaflika o ruchu ludowym, Jerzego Jaruzelskiego o konserwatystach. Pozostaje jednak nadal niepokojąco duża liczba problemów nieopracowanych. Należą do nich dzieje sanacji, szczególnie w latach 1926—1935, dzieje obozu narodowego, by wymienić tylko najbardziej rzucające się w oczy przykłady. Zainicjowane przez zespół Henryka Zielińskiego studia nad problematyką myśli politycznej II Rzeczypospolitej pozwalają żywić nadzieję, że i ta sfera problemów doczeka się opracowania.

Niewiele też wciąż wiemy o świadomości politycznej społeczeństwa w interesującym nas okresie, ani też o funkcjonowaniu struktur politycznych (państwo, partie polityczne). Chodzi też o odpowiedzi na pytania dotyczące źródeł postaw politycznych, stanu kultury politycznej, horyzontów obywatelskich i światopoglądowych — traktowanych nie tylko w wymiarze partyjnym, ale i szerzej — w odniesieniu do całego społeczeństwa.

Po 1969 roku nie rozwinięto na szerszą skalę badań nad historią wojskowości (zwracają uwagę prace Stanisława Fereta o polskiej sztuce wojennej w latach 1918—1939 i Bolesława Woszczyńskiego o Ministerstwie Spraw Wojskowych). Niewiele też w porównaniu z okresem poprzednim zmieniło się w dziedzinie problematyki mniejszości narodowych. Zanotowano natomiast wielowątkowe rozwinięcie badań warszawianistycznych. Dwie książki Mariana M. Drozdowskiego, wydawana od 1969 roku seria „Warszawa II Rzeczypospolitej 1918—1939”, artykuły wielu autorów, ale i inne, prace z pogranicza historii, jak na przykład rzadko cytowana, ale bardzo cenna rzecz E. Krasieńskiego o warszawskich scenach 1918—1939, stanowią niemały dorobek. Rozprawa Andrzeja Paczkowskiego o prasie polskiej 1918—1939 stanowi interesujący przyczynek do analizy zjawisk kulturowych, społecznych i politycznych w omawianym okresie. Ważną, choć kontrowersyjną pozycją było „Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej” Leona Chajna.

Badania nad polską polityką zagraniczną oraz stosunkami międzynarodowymi przyniosły między innymi analizę charakteru sojuszu polsko-francuskiego (Jan Ciałowicz, Józef Kukułka, Zdzisław Wroniak), stosunków Polski z Włochami (Stanisław Sierpowski), Zwią-

kiem Radzieckim po traktacie ryskim (Jerzy Kumaniecki) itd. Do ważniejszych osiągnięć należy także zaliczyć kilka prac ukazujących powstawanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej (Wiesław Balcerek, Janusz Zarnowski) i omawiających przemiany polityczne zachodzące w tym regionie, często w swojej tendencji zbieżne ze zjawiskami polskimi. Niemniej nie można oprzeć się wrażeniu, że narosła w ciągu ostatnich lat trzydziestu olbrzymia wiedza zawarta w kilkudziesięciu pracach ukazujących polską politykę zagraniczną, nie zaowocowała żadnym całościowym spojrzeniem sumującym cząstkowe badania i oceniającym generalne tendencje tej polityki. Istotne byłoby znalezienie proporcji w ocenie tego, co wynikało w polityce zagranicznej Polski z obiektywnych konieczności i niemożności, i tego co było wynikiem subiektywnie projektowanych działań.

W całej historiografii Drugiej Rzeczypospolitej, zwłaszcza w ostatnim jej dziesięcioleciu, widoczna była tendencja do traktowania lat 1918—1939 jako fragmentu dłuższego okresu — mającego swoje historyczne antecedencje, określone politycznie i społecznie dziedzictwo. Spoprzega się to przy lekturze dwóch znaczących biografii: Mariana Orzechowskiego o Wojciechu Korfantom i Andrzeja Zakrzewskiego o Wincentynie Witosie²⁰.

W dalszym ciągu jednym z najbardziej dokuczliwych niedostatków historiografii dziejów najnowszych jest brak zwartego podsumowania prac analitycznych, całościowego spojrzenia na dzieje Drugiej Rzeczypospolitej, odpowiadającego poziomowi wiedzy i świadomości badawczej środowiska. Dysponujemy wieloma syntetycznymi opracowaniami istotnych problemów, istnieją próby całościowego omówienia okresu międzywojennego lub jego fragmentów, lecz nadal pozostajemy w sferze postulatów i zamierzeń, jeśli chodzi o pełny i integralny wykład dziejów Polski lat 1918—1939. Kilka prac ostatnich przybliża historyków do tego celu. Mamy na myśli przede wszystkim próbę syntetycznego ukazania struktury partyjno-politycznej, pióra Jerzego Holzera. Książka cenna jako prekursor-ska, jest przede wszystkim obszernym kompendium wiedzy o partiach i stronnictwach w Polsce międzywojennej.

Opracowanie Antoniego Czubińskiego zamieszczone w „Dziejach Polski”, jak też wydana przed ośmiu laty książka Hanny i Tadeusza Jędruszcaków, odzwierciedlają stan badań nad Drugą Rzeczpospolitą i siłą rzeczy uwypuklają wszystkie dotychczasowe braki historiografii.

Niniejsza próba charakterystyki historiografii II Rzeczypospolitej jest — z czego autorzy zdają sobie sprawę — bardzo ogólnikowa. Nie było naszym zamiarem szczegółowe omawianie dorobku badań nad międzywojenną Polską. Staraliśmy się jedynie zasygnalizować tendencje występujące w historiografii Polski Ludowej poświęconej II Rzeczypospolitej. Gdyby z tego punktu widzenia spojrzeć na lata dzielące nas od obchodów pięćdziesięciolecia odzyskania niepodległości, to stwierdzić można, iż charakteryzuje je brak wielkich sporów i dyskusji bulwersujących nie tylko środowiska profesjonalne, ale i znaczną część opinii publicznej. Wynika to chyba nie tylko stąd, że podstawowe problemy zostały wcześniej przedyskutowane, ale i stąd, że zainteresowania społeczne przesuwały się ostatnio w stronę dziejów Polski Ludowej. Jest to proces naturalny, powodujący, że historia międzywojennej Polski tracić będzie — w sensie

²⁰ Por. wymianę poglądów pt. *Biografistyka dziejów najnowszych* w dziale „Dyskusje i Polemiki”, „Dzieje Najnowsze” nr 3 z 1973.

społecznym — swoje szczególne znaczenie. Coraz mniej więc zewnętrznych bodźców zakłócać będzie ciszę naukowych gabinetów. Ale też i coraz więcej książek dotyczących tego okresu pokrywać się będzie na półkach bibliotecznych kurzem zapomnienia.

A. Гарлицки, Т. Наленч, В. Владыка

ВТОРАЯ РЕЧЬ ПОСПОЛИТА В ПОСЛЕВОЕННЫХ ИССЛЕДОВАНИЯХ ПОЛЬСКИХ ИСТОРИКОВ

Авторы рассматривают исторические труды, касающиеся междувоенной истории Польши возникшие после второй мировой войны, выделяя в развитии исследований четыре периода.

В первый период, продолжавшийся со времени освобождения страны по 1948 г., исследования эти почти не проводились. Историки восстанавливали разрушенные войной научные лаборатории, привыкали к новой действительности, создававшейся политическими, мировоззренческими и связанными со строем преобразованиями.

В основу второго периода легли важные политические события последних месяцев 1948 г. В то время были предприняты попытки новых методологических трактовок, сводящихся к творческому применению марксизма. Старались в них привлечь внимание к недостаточно рассматриваемой экономической и социальной проблематике и попытаться пересмотреть взгляды на место и роль рабочего класса в истории народа. Перспективы, раскрывающиеся благодаря обогащению традиционной исторической лаборатории качествами марксистской методологии не были, к сожалению, соответственно использованы. Ошибочное понимание отношения между историей и политикой, иллюстративный характер, навязываемый истории, предопределили ущербность создававшейся тогда историографии.

Переломное значение для выхода из этого тупика имели события 1956 г. Историографии вернули научный характер, заботясь главным образом о добросовестном отношении к историческому источнику. Сразу новые темы затрагивались главным образом в научных журналах. Работы сосредоточивались преимущественно на генезисе Второй Речи Посполитой, ее внешней политике, экономической и социальной истории. В меньшей степени занимались исследованиями, касающимися партий и политических движений, военной историей, историей культуры и проблематикой национальных меньшинств. В шестидесятые годы обозначились две интерпретационные тенденции, функционирующие в тени основных марксистских положений. Часть исследователей не желала отказаться, или же не сумела полностью оторваться от прежних схематических трактовок, создававшихся до 1956 г. Другие подверглись противоположным крайностям. Усталые и огорченные единообразно отрицательным представлением облика Второй Речи Посполитой, они не всегда справедливо выносили положительные определения. Кульминация этого явления происходила в празднование пятидесятой годовщины восстановления независимости и в ходе X съезда историков, состоявшегося в Люблине в 1969 г.

В последнее десятилетие, являющееся четвертым периодом, историография Второй Речи Посполитой развивалась, в основном, по принятому после 1956 г. пути. Благодаря все большей удаленности во времени, благодаря положениям, выработанным в предыдущие годы, благодаря количественному и существенному укреплению исторической среды, благодаря все более тщательному использованию базы источников, благодаря все более частым сравнительным исследованиям — этот путь стал шире и совершенней, но его направление осталось такое же и неизменно вело ко все более всестороннему и углубленному представлению картины прошлого. Для последнего десятилетия характерно отсутствие всяких споров и дискуссий, будораживших прежде не только профессиональные среды, но и общественное мнение. Это было связано с перемещением интереса общества в сторону аторой мировой войны и истории Народной Польши.

A. Garlicki, T. Nałęcz, W. Władyka

LA SECONDE RÉPUBLIQUE DANS LES ÉTUDES DES HISTORIENS POLONAIS DE L'APRÈS-GUERRE

L'article s'occupe des ouvrages historiques consacrés à la Seconde République, écrits après la deuxième guerre mondiale. Après avoir analysé les changements qui sont advenus dans l'évolution de ces études, ils les départagent en quatre périodes.

Dans la première — à partir de la libération jusqu'en 1948 — aucune recherche n'a été faite sur les vingt années de l'entredeux guerres. Les historiens s'appliquaient à remettre sur le métier leurs travaux détruits par la guerre, à se familiariser avec les réalités nouvelles dues aux changements politiques, sociaux et idéologiques.

Les graves événements politiques des derniers mois de l'année 1948 ont déterminé la seconde étape de l'historiographie. On tenta de trouver de nouveaux aspects méthodologiques, consistant à appliquer le marxisme aux recherches historiques. Ces tentatives sensibilisaient les historiens aux analyses économiques et sociales, insuffisamment appréciées jusque là et permettaient de réviser diverses opinions sur la place et le rôle de la classe ouvrière dans l'histoire nationale. Cet enrichissement du métier d'historien n'a malheureusement pas été exploité d'une manière efficace. Une compréhension erronée des relations entre l'histoire et la politique, le caractère d'illustration attribué à l'histoire, tout cela a invalidé les études historiographiques consacrées à la Seconde République.

Les événements de 1956 ont contribué à restituer ces études et leur caractère scientifique: on se souciait maintenant, et en premier lieu, de l'authenticité des sources. Dans les premières années de cette troisième période de nouveaux thèmes furent soulevés dans les périodiques spécialisés. Ces études se concentraient sur la genèse de la Seconde République, sur sa politique extérieure, son histoire économique et sociale. Il y eut moins de recherches sur l'évolution des partis et des courants politiques, l'histoire de l'armée, de la culture, sur les problèmes des minorités nationales. Deux tendances apparurent dans les années soixante, toutes deux à l'ombre des principes marxistes. Certains chercheurs ne voulaient pas ou ne savaient pas renoncer complètement aux schémas d'avant 1956.

D'autres tendaient vers l'extrémité opposée: la représentation uniforme et négative de la Seconde République les ayant rempli d'amertume, ils dispensaient sans compter des appréciations positives qui n'étaient pas toujours justifiées. Les fêtes du cinquantenaire de l'indépendance, ainsi que le X-e Congrès des historiens rassemblés à Lublin ont constitué le point culminant de ces discussions.

Dans la dernière décennie — soit la quatrième période — l'historiographie de la Seconde République a pris le chemin de celle d'après 1956. Grâce à l'écoulement du temps, aux solutions admises ultérieurement, à la croissance et à la qualité du milieu des historiens, grâce à une exploitation de plus en plus méticuleuse des sources et des recherches d'histoire comparée, cette voie s'est élargie, perfectionnée, mais la direction en est restée la même — vers une image du passé toujours plus complète et mise en relief. Dans cette décennie point de grandes controverses, ni de discussions bouleversant autrefois, à part les milieux professionnels, toute l'opinion publique. Ceci est dû au glissement de l'intérêt général vers la deuxième guerre mondiale et l'histoire de la Pologne Populaire.